Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 4 marca 1911 Nr. 52

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HOPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości natnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zaprzaniec i bufon.

Ignacy Karol hrabia (ale tylko „papieski“) Korwin Milewski jest dziedzicem bardzo wielkiej fortuny na Litwie. Znany jest szeroko w Polsce przedewszystkiem ze swych dawniejszych awantur miłosnych, następnie ze swych upodobań artystycznych, którym nie trudno dawać folgę, mając pieniądze. Więc hr. Milewski posiada wielki zbiór obrazów przednich malarzy polskich w swej rezydencyi w historycznych Gieranowach, w gubernii Wileńskiej, a powiecie oszmiańskim. Pochodzi hr. Milewski ze szlachty szaraczkowej, fortunę zdobył nie pracą, lecz w drodze spadków i ożenków.

Ignacy hrabia Korwin Milewski przez długie lata rzadkim tylko bywał gościem w kraju. Przebywał zazwyczaj za granicą, odbywając przez czas pewien liczne podróże własnym jachtem pod flagą austryackiego Jachtklubu. Przygody jego z panią Włodzimirską były głośne swego czasu. Niedawno zaś poślubił wdowę po wielkiej zamożności obywatelu ze stron wileńskich, Władysławie hr. Umiastowskim (tytuł osobisty, konferowany hr. Umiastowskiemu w 1882 r. przez Leona XIII). Milionowe wiano, wniesione hr. Ignacemu przez hr. Janinę z Ostroróg-Sadowskich Umiastowską, w połączeniu z osobistą fortuną gieranońskiego dziedzica, utworzyło kompleks niepospolitej, nawet na dzisiejsze czasy, zamożności. Rozległe sprawy majątkowe zniewoliły hr. Korwin Milewskich do częstszego przebywania w kraju, bądź w okazałej, sąsiadującej z Gieronami, wiejskiej rezydencyi, byłej Umiastowskich, w Żemłosławiu, bądź w Wilnie. Wrodzony bujny temperament hr. Ignacego nie dał mu jednak zasklepić się w interesach majątkowych; powiódł go na arenę spraw publicznych. (Bratem Ignacego jest Hipolit hr. Milewski, właściciel Łazdon, b. poseł do ros. Rady państwa, wybitny polityk).

I hrabia Ignacy zapragnął działać politycznie. *Na Litwie żadnego nie ma miru*, mimo to zaczął występować jako reprezentant szlachty polskiej na Litwie, ogłaszać broszury i odezwy. Hr. Milewski nie waha się za „*Rosyanina o polskiej kulturze*“ i zwalcza wszelkie narodowe ideały i „mrzonki“ polskie, gardzi „hołotą narodowo polską“ w poczuciu swej szlacheckiej kastowości. Zaprzaniec i bufon, obdarzony bujnym temperamentem, hr. J. Milewski nie zasługiwałby na nic innego jak na milczącą wzgardę i wyrzucenie go poza nawias polskiego społeczeństwa. Tego szlacheckiego „mamuta“, przypominającego najgorsze typy Targowicy, możemy odstąpić na własność Rosyi.

Polemizować z jego teoryami nie warto, wprost nie godzi się. Więc milczeniem pomijaliśmy występy „hrabiego“ Milewskiego.

Ale ostatniego skandalicznego występu tego zaprzańca nie można już przemilczeć. Mianowicie hr. I. Milewski na **zjeździe szlachty rosyjskiej** w Petersburgu deklarował swą miłość do caratu znowu nietylko w swoim imieniu, ale w imieniu polskiej szlachty na Litwie i Białorusi.

„Nowoje Wremia“ tak tę scenę opisuje:

„Na trybunę wszedł hr. I. Milewski, barczysty, siwy starzec, typowy polski hrabia. Oświadcza on, że występuje otwarcie ze swoją deklaracyą i nie boi się gróźb swoich rodaków antagonistów, chociaż otrzymał już wyrok śmierci. Nie jest on bowiem sam. Stoi za nim wiele starej szlachty litewskiej, która przeszło 500 lat siedzi na swojej ziemi i która przez 300 lat walczyła przeciw Polsce, od 130 zaś lat należy do wielkiego imperyum rosyjskiego. „Ani my — powiada mowca — ani dzieci nasze nie jesteśmy temu winni, że nas uważają za obcoplemieńców, podczas, gdy my jesteśmy *kością z kości, krwią ze krwi waszej, braćmi waszymi*“. (Frenetyczne oklaski). Mowca ciągnie dalej: „Mówiłem też moim rodakom: „Panowie, usłuchajmy woli Bożej, porzućmy niezieszczalne marzenia i stańmy się na zawsze cząścią państwa rosyjskiego. Nasze warunki, nasz prosty rachunek, zniewalają nas do poddania się tej konieczności“.

Drugi przewodniczący hr. Bobrinskij proponuje, aby na mowę hr. Milewskiego odpowiedzieć natychmiast rezolucyą. Ktoś chciał jeszcze przemawiać, ale serdeczni „ludzie rosyjscy“, już rozwarłszy ramiena do szczerego uścisku, uważają wszelkie mowy za niepotrzebne, nic bowiem nie powinno psuć radosnego nastroju!

Więc hr. Bobrinskij odczytał tylko rezolucyę, którą jednogłośnie zebrani uchwalają. Rezolucya ta brzmi: „Zjazd, wysłuchawszy oświadczenia hr. Milewskiego i witając z radością nowy prąd wśród szlachty litewskiej, wyraża nadzieję, że cała szlachta północno-zachodniego kraju, zachowując swój język, swoją wiarę, swoją kulturę w prywatnem życiu, wyrazi niezłomne swoje postanowienie nie tylko dochować wierności monarchicznym i konserwatywnym zasadom, ale także, posłuszna wezwaniom dwóch z kolei rosyjskich imperatorów, uzna za swoją ojczyznę nie **Polskę ale Rosyę**“.

Jeszcze raz zebranie urządziło hr. Milewskiemu gorącą owacyę, poczem obrady rosyjskich reakcyonistów toczyły się dalej.

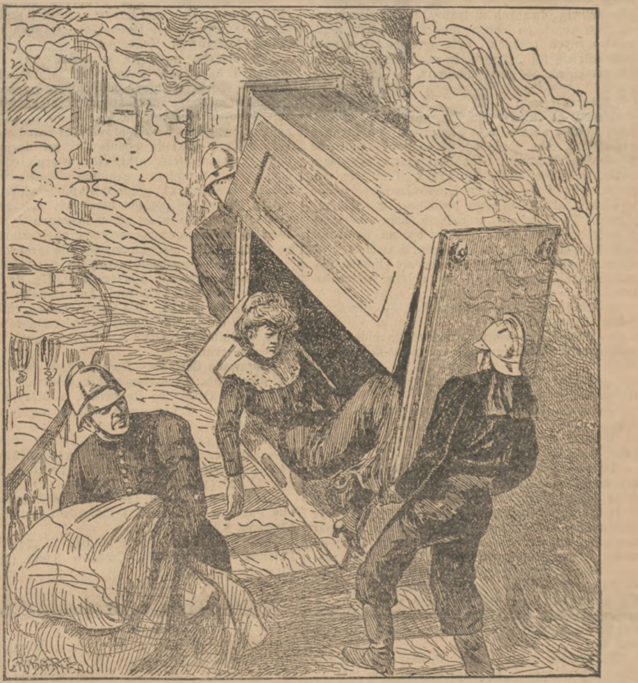
* *
*

Poglądy hr. Milewskiego, znajdują być może, wśród przegniłej reakcyjnej szlachty polskiej na Litwie trochę zwolenników. — Ale z pewnością większość tej szlachty odwraca się ze wstrętem od tego bufona, który tylko dzięki swemu majątkowi wysunął się na widownię, a przedstawia wręcz niezwykły anachronistyczny okaz kastowego obłędu i zaprzaństwa narodowego.

Rozłam wśród Maryawitów.

Z Warszawy donoszą: Rozłam wśród Maryawitów wywołany przez partyę ks. Żebrowskiego, zostającego pod natchnieniami „mateczki“ Cychlarz — nie podoba się snać rządowi rosyjskiemu, gdyż z kancelaryi generał-gubernat. Skallona wyszedł rozkaz adresowany do „mateczki“ Cychlarz, by poddana austryacka natychmiast opuściła granice Królestwa.

„Mateczka“ Cychlarz wyjechała w Poznańskie.



Trup w szafie. (Patrz artykuł).

List ze Lwowa.

Wybory. — Agitacya i hyeny. — „Quo vadis“. — „Ul“.

Korespondent nasz pisze:

Skończyły się wreszcie wybory, to znaczy, że oddano głosy. Jaki będzie ich ostateczny wynik, to się w tej chwili ściśle oznaczyć nie da. Według obliczeń „fachowców“ przeszła jednak lista „obywatelska“, czyli narodowa. Teraz dopiero należy się spodziewać najróżniejszych „skandalików“, których wybuchnięciu przeszkadzała walka i agitacya przedwyborcza. Zaczną się rozmaite obrachunki i zwykłe w tych wypadkach omówienia.

Jak silno było wzburzenie i podniecenie umysłów, widać było choćby tylko z tego, że na 15 tysięcy wyborców, głosowało przeszło 11.000. Dowodzi to także żywego udziału w życiu obywatelskiem, co niezawodnie jest dobrym znakiem. Stąd też i sama walka nie byłaby rzeczą złą. Jestto następstwo różnic przekonań i zasad, ale też i jawny dowód, że te zasady i przekonania są i że ludziom na nich zależy. Reszta, to jest wybór najlepszego kierunku, przyjdzie z czasem samo.

Miasto było z powodu wyborów niesłychanie ożywione. O takiej agitacyi ani o takiem roznamiętnieniu stary Kraków nie ma pojęcia. Lwów wygląda w takich wypadkach, jak gniazdo os, a ponieważ podobny widok powtarza się raz na trzy lata, więc pozwolę sobie opisać go na wieczną rzeczy pamiątkę, a ku rozrywce Krakowian.

Już od samego rana kursowały po mieście do-

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

53 (Ciąg dalszy).

Baron, którego ten targ wprawiał w kłopot, rzekł krótko:

— Powiedziałem księdzu proboszczowi, że do końca życia będziecie mieli fermę Barville, która po waszej śmierci przejdzie na własność dziecka. Warta dwadzieścia tysięcy franków. Jedno tylko mam słowo. Zgadzasz się czy nie?

Chłop uśmiechnął się z miną pokorną i zadowoloną i stał się naraz gadatliwym:

— Oh! Kiedy tak, to nie mówię nie. To tylko stało na przeszkodzie. Kiedy mi to ksiądz proboszcz powiedział, chciałem zaraz, ażeby zadowolnić pana barona. Ale przyszedł do mnie pan Juliusz i zrobiło się z tego tylko tysiąc pięćset franków. Powiedziałem sobie: „trzeba się lepiej dowiedzieć“ i przyszedłem. Przyszedłem nie dlatego, żebym nie miał zaufania, ale chciałem wiedzieć. Uczciwe postępowanie tylko robi z ludzi przyjaciół; prawda, panie baronie?

Trzeba go było powstrzymać i baron zapytał:

— Kiedyż chcesz zawrzeć małżeństwo?

Chłop stał się znów naraz bojaźliwym i zakłopotanym.

Po chwili wahania, wykrztusił nieśmiało:

— Możebym mógł otrzymać naprzód jaki dokument?

Baron się rozgniewał:

— Ależ nie, do kroćset! Będziesz miał kontrakt małżeński. To najlepszy dokument.

Chłop się upierał:

— A jednak, moglibyśmy zrobić tymczasową umowę... nie zawadzi...

Baron wstał, ażeby skończyć:

— Odpowiadaj, tak, czy nie i to zaraz. Jeżeli nie chcesz, to mów, mam innego konkurenta.

Wówczas strach ogarnął przebiegłego Normandczyka. Zdecydował się, wyciągnął rękę, jak po kupnie krowy:

— Niech pan baron przybije na zgodę. — I odszedł wesoło.

Juliuszowi nie powiedziano nic o tej wizycie. Kontrakt sporządzono w wielkim sekrecie i wkrótce potem, po ogłoszeniu zapowiedzi, odbył się ślub pewnego poniedziałku, rano.

Sąsiadka zaniosła dziecko do kościoła, za nowożeńcami, jako pewną gwarancyę przyszłego powodzenia. I nikt się w okolicy nie dziwił; zazdroszczono Dezyderyuszowi Lecoqowi. Urodził się w czepku, mówiono ze złośliwym uśmiechem, w czem jednak nie było ani cienia oburzenia.

Juliusz zrobił straszną scenę, która przyspieszyła wyjazd jego teściów z Peuples. Janina żegnała ich bez głębokiego smutku, gdyż źródłem niewyczerpanego szczęścia stał się dla niej Pawełek.

XI.

Kiedy Janina przyszła już zupełnie do siebie po połogu, postanowiono oddać wizytę Fourvillelom i pokazać się także u markiza de Coutelier.

Juliusz kupił na licytacyi nowy ekwipaż — faeton na jednego konia, aby módz wyjechać ze dwa razy na miesiąc.

Pewnego pogodnego dnia grudniowego wyruszono nim z domu i po dwóch godzinach jazdy przez normandzkie równiny, zaczęto się spuszczać ku małej dolinie, z dwóch stron zalesionej, w głębi zaś zajętej pod uprawę zboża.

Po obsianych polach nastąpiły wkrótce łąki, a po łąkach błota, pełne suchej o tej porze trzciny, której długie liście szeleściały, podobne do żółtawych wstążek.

Naraz, po raptownym zakręcie doliny, ukazał się zamek de la Vrilette, przytykający z jednej strony do zadrzewionej zboczy, z drugiej zaś kąpiący swoje mury w wielkim stawie, zakończonym lasem wysokich sosen na przeciwległym stoku doliny.

Trzeba było przejechać starożytny zwodzony most i przebyć wielką bramę z czasów Ludwika XIII., ażeby się dostać na główny dziedziniec przed elegancką siedzibę z tej samej epoki, zbudowaną z cegły, z wieżycami po bokach, pokrytą łupkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rożki, których woźnice mieli na piersiach szerokie, biało-czerwone wstęgi z napisem danego komitetu. Dorożkami temi zjeżdżali wyborcy, albowiem w dzisiejszych czasach nie dość jest wziąć od wyborcy obietnicę popierania jakiejś listy; trzeba go w dodatku zawieźć na miejsce, a jeśli się czuje nie bardzo na siłach, to trzeba go też „piwkiem“ lub „wódeczką“ pokrzepić, potem znowu wsadzić na dorożkę i co tchu w koniach gnać do ratusza, żeby się jeszcze po drodze nie rozmyślił.

Prócz tego jeździły po mieście różne wozy oblepione odezwami ile możności w jaknajjaskrawszych tonach trzymanemi. Furorę powszechną wywoływał wielki wóz komitetu handlowo-przemysłowego. Miał on kształt ratusza lwowskiego, taksamo był brudny i odrapany, ale oczywiście trochę mniejszy. Poprzedzało go dwunastu „batiarów“ z wiekiemi tablicami i czterech trębaczy w kostyumach żółto-czerwonych, z maskami na gębach i przeraźliwie dmących w trąby. Tłum włóczył się za „ratuszem“ po całem mieście i uciecha z zamaskowanych trębaczy była ogromna. Oni sami wstydzili się tej „szopy“, że aż rumieńce biły na ich maski, ale — grali „hejnał“, co siły w płucach.

A teraz rynek:

Czysty on nigdy nie jest, chyba po gwałtownej jakiejś ulewie, a że „batiarów“ i przekupek zawsze na nim dość, więc i cichym go nazwać nie można. Wczoraj jednak był czemś w rodzaju pudła, w którem zamknięto krzyk. Tego wrzasku, pisku, ryku i tego wycia Krakowianin sobie nie wyobrazi, jako że niczego podobnego w życiu nie słyszał. To było coś w rodzaju burzy morskiej. A cały ten tłum ustawiony tu był na powitanie wchodzących do ratusza wyborców. Kameloci, hyeny ustawione w szeregi powiewały listami poszczególnych komitetów i wykrzykiwały ich zalety:

— Najlepsza lista obywatelska! — wrzeszczy jeden oberwaniec.

— Lista klubu reformy! Niech żyje reforma! — wykrzykuje z entuzyazmem dziesięcio-koronowym drugi.

— Żydzi! Trzymajcie się razem! — zachęca trzeci.

— Panie, panie! Niech pan weźmie moją listę.

Proszą, błagają, zaklinają na wszystkie świętości, łapią za suknie, żebrzą, wyją.

Istotnie, jest to chwila, w której najskromniejszy wyborca z Zamarstynowa lub Żółkiewskiego może dostać gwałtownego udaru megalomanii. Nie wyły tak tłumy podczas wjazdu największego tryumfatora, a kiedy ubogi sklepikarz zamarstynowski zrozumie, że wszystkie te ręce wyciągają się ku niemu, a wszystkie głosy żebrzą tylko jego o łaskę. pewnie, że to może głowę zawrócić. Od czasu do czasu wybuchały między Kamelotami bójki. Nie tylko, że to nie jest dziwne, a przeciwnie, ja się dziwię, jak Kameloci poszczególnych klubów mogli wogóle stać w zgodzie obok siebie i licytować się.

Największe orgie działy się oczywiście w korytarzach ratusza. „Hyjeny“ rzucały się tam na ludzi z rozpaczliwą zaciętością i uporem, błagając, grożąc, wciskając swoje listy... Szwargotanie, krzyk, kłótnie, krótko: czyściec!

A pogoda, chwała Bogu, jaka taka, mrozu niema, słoneczko sobie figlarnie po dachach wchodzi, do ciemnych ulic zagląda. Z słoneczkiem wylęga na dwór i ludek lwowski obojga płci, ci zadowoleni, że mają komu w oczy zaglądać, tamte — że im się w oczy zagląda. Bardzo ładnie.

A „Quo Vadis“ jest rzecz całkiem licha i bez wartości artystycznej. Operzydło z pod ciemnej gwiazdy, nie muzykalne, nie melodyjne a aroganckie, bo liczące na wystawę i najniższe instynkty widza. Wystawa w rzeczy samej jest bardzo efektowna — i instynktów niskich publiczności lwowskiej też nie brak. Chodzi na to dziwowisko, w którem nawet „prawdziwy atleta“ występuje.

Zakłada się tu za przykładem krakowskiego „Zielonego Balonika“ kabaret pod bardzo przykrem nazwaniem. Ma się mianowicie nazywać „Ul“. Czy dlatego, że jego artyści i poeci świeżo wyszli z „ula“, czy też, że za swoje elukubraty na na niego zasługują, nie wiem. W każdym razie wątpię, aby ktokolwiek chwile w „ulu“ spędzone do najmilszych zaliczał. Czy ten biedny Lwowianin na nic lepszego nie zasługuje. Nomen, omen; jeśli cały ten „Ul“ będzie tak dowcipny, jak jego nazwa, to „padam do nóg“.

Karnawał się skończył. Dziesięć tysięcy wschodnio galicyjskich hrabiów wraca do swych stumorgowych włości. Ludzie sypią popiół na głowy i kładą zimne kompresy. Szkoda tylko, że tak późno. Trzeba to było zrobić przed karnawałem.

Beta.

Z kraju.

Sanok. (*Towarzystwo „Rodyna“. — Wykład p. Janiny Kossak-Pełeńskiej „O panu Balcerze w Brazylii“. — Dalsze wykłady uniwersyteckie*). W Sanoku, który do niedawna był wyłącznie twierdzą Moskalofilów, którzy u nas za pośrednictwem swego towarzystwa „Besida“, czysto „russki“ czyli rosyjski ład starali się wprowadzać, powstało niedawno towarzystwo ukraińskie pod nazwą „Rodyna“. Towarzystwo to z wykluczeniem wszelkiego szowinizmu stara się żyć dobrze z Polakami, prócz ruskich dzienników utrzymuje kilka polskich, jednem słowem zaznacza bardzo rozumną i sympatyczną tendencyę, tak, że powstanie jego jako dodatni objaw w życiu bratniego narodu zaznaczyć należy. — W ostatnią sobotę karnawału „Rodyna“ urządziła piknik, na którym tak Rusini jak Polacy zaproszeni bawili się wyśmienicie i w doskonałej harmonii, jak za dawnych czasów do godz. 10-tej zrana, co już samo mówi za siebie.

Dnia 26 lutego szereg wykładów uniwersyteckich rozpoczął wykład znanej autorki i prelegentki p. Janiny Kossak-Pełeńskiej „O panu Balcerze w Brazylii“ M. Konopnickiej.

P. Pełeńska wydobyła w nadzwyczaj plastycznych i barwnych rysach wszystkie zasadnicze tony tej epopei, stworzyła jej syntezę, streszczającą się w rodzimym charakterze uczni naszego ludu, będących nam rękojmią, że stanie się on dzielnym bojownikiem naszej przyszłości narodowej — Wyszliśmy z wykładu podniesieni na duchu siłą bijącą ze słów prelegentki, która wiernie odzwierciedliła nam tytaniczną, genialną siłę omawianego dzieła. Prelegentka prócz wielkiej intuicyi i bystrości krytycznej posiada niezwykły dar żywego słowa, płynącego z ust jej nienaganną dykcyą i świetnie wycieniowaną, artystyczną deklamacyą, co czyni z niej pierwszorzędną siłę prelekcyjną.

Na dalsze niedziele postu są zapowiedziane następujące wykłady: 5 marca: prof. Un. dr Kniera: „O dżumie“. 12/3 prof. Augustyński: Starożytna rzeźba grecka. 19/3 Piękno barwnych kwiatów. 26/S Dr Zaleski: Dlaczego śmiertelność z gruźlicy w Galicyi wzrasta? 6/4 Dr K. Zaleski: Zdrowe pomieszkanie.

Morawska Ostrawa. Korespondent nasz pisze pod datą 2 bm.: Przesyłam wynik spisu ludności w Morawskiej Ostrawie, Przywozie, i Maryańskich Górach. Cyfry w nawiasach odnoszą się do stanu z roku 1900.

M o r a w s k a O s t r a w a 36.753 (30.116) mieszkańców, w tem: Polaków 5.217 (6.251) t. j. 14.2% (21·5%), Czechów 12.897 (12.738), Niemców 17.620 (10.037).

P r z y w ó z 16.462 (10873) mieszkańców; w tem Polaków 2872 (1.913), Czechów 5.122 (3.441), Niemców 8.212 (5.304).

M a r y a ń s k i e G ó r y 11.042 (7.571) dusz; Polaków 2228 (2.026), Czechów 8.063 (5.031), Niemców 548 (348).

Trup w szafie.

(Patrz ilustracyę).

Dnia 20 lutego, o g. 11 w nocy, w mieszkaniu restauratora hotelowego M i c h e l'a we franc. mieście Nancy przy ul. St' Dizier wybuchł ogień. Straż ogniowa jednak rychło go ugasiła. Przy wynoszeniu mebli ze zrujnowanego mieszkania, znajdującego się na drugiem piętrze, otwarła się szafa, z której wypadł trup młodej kobiety. Zwłoki były nieco ogniem uszkodzone, ale śmierć zadana była k u l ą r e w o l w e r o w ą.

Dochodzenia polic. stwierdziły, że zmarłą była 22 letnia modystka Gabryela Gamain, z którą syn restauratora utrzymywał miłosny stosunek. Młody Michel chciał zerwać ten stosunek i zastrzelił w sprzeczce kochankę. Czy także ogień był przez niego podłożony, tego nie wykazano jeszcze. Młodego mordercę odstawiono do sądu.

Naokoło sceny i estrady.

Drugi koncert Józefa Śliwińskiego.

Koncert ten odbył się na cel Stow. pp. Ekonomek, których działalność na polu dobroczynnem cieszy się powszechną, a gorącą sympatyą. Dodajmy do tego nadzwyczajną atrakcyę, jaką stanowi gra Śliwińskiego, a zrozumiemy wyjątkowy napływ publiczności. Zbytecznem byłoby oceniać niepospolite zalety tego artysty, którego już tyle razy miała publiczność nasza sposobność podziwiania, więc co najwyżej można wyliczyć co grał. W programie różnorodnym, umie Śliwiński się znaleść, czy i w jakich chwilach jednak, uniesiony zapałem zgotuje słuchaczowi najwyższą rozkosz, tego nikt przewidzieć nie zdoła, bo artysta ten zawsze zależy od chwili. Waryacye Mendelsohna i Papillour Schumana zagrał przepysznie. Wspaniałej Sonaty Chopina B-moll, część pierwsza, porwała wszystkich, ale już w Scherzu zdradzała środkowa kantylena, nerwowość w zbytecznem rozwlekaniu tempa i w miarkowaniu niepotrzebnem śpiewu — marsz żałobny, prześlicznie chwilami grany, miał równie miejsca zbyt forsowne, za to część ostatnia wypadła arcypięknie. Allegro de Concert Chopina, rzecz bardzo rzadko grywana, była jakby nowością, a słuchano jej z nadzwyczajnem zainteresowaniem, wykonana wybornie w całości, miała także w kantylenach pewne przekrwienie. Ballada f-dur wypadła wspaniale i była chwilą przełomu w gorączce zbytecznego markowania; Scherzo b-moll skończonem arcydziełem. — Cykl utworów Liszta składał się z cudownie wykonanej transkrypcyi pieśni Szuberta — etiudy — i nieludzkiego walca Mefista, którego, gdyby artysta rzucił do kosza, uczyniłby bardzo dobrze. Po wyczerpanym programie, nastąpił szereg dodatków, dwóch mazurków, pieśni i preludu Chopina. Niepodobna pominąć tej nadprogramowej części koncertu, w której artysta rozruszył i zachwycił publiczność, zapominającą, że to już tylko przygodne dodatki i byłoby to szło bez końca, gdyby znużenie artysty nie opamiętało zapamiętałych.

Franciszek Bylicki.

Koncert Burmestra, zapowiedziany na sobotę, d 4 b. m. wzbudził niezwykłe zainteresowanie publiczności krakowskiej, jak to widać z dotychczasowej rozsprzedaży biletów. Na liczne zapytania zwracamy uwagę, iż bilety obecnie są jedynie do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego po cenie od 3·85 do 8·80 kor. za krzesło. W sobotę 4 b. m. sprzedaż odbywać się będzie w kasie Starego Teatru, wejście od ulicy Jagiellońskiej, od godz. 11—1 po południu i od 3—7 wieczór.

Z teatru miejskiego. Pragnąc wydobyć z „Legendy z Erynu“ wszystkie możliwe piękności sceniczne, które dadzą się zrealizować tylko większą ilością prób, dyrekcya teatru odwołała dzisiejsze przedstawienie „Pana Damazego“, aby zyskać czas na staranniejsze przygotowanie pięknej tragedyi Zeyera.

Z teatru ludowego. Dzisiaj wodewil C. Danielewskiego „Pod gwiaździstą banderą“. Jutro „Krowoderskie zuchy“ po raz 62-gi.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: «Pan Damazy».
Sobota: «Legenda z Erynu».
Niedziela pop.: »Rusałka«.
Niedziela wiecz: »Legenda z Erynu».
Poiedziałek »Szklana góra».

Co słychać w mieście?

Sprzedaż Krzysztoforów.

W sprawie niedawnej notatki w „Nowinach“ otrzymaliśmy następujące pismo:

„Odnośnie do artykułu zamieszczonego w Nrze 49 z dnia 1 b. m., a dotyczącego rzekomej sprzedaży Krzysztoforów, upraszamy uprzejmie o ogłoszenie następującego sprostowania:

Nie jest zgodnem z prawdą, jakobyśmy stali na czele spółki kilku kapitalistów, która zamierza nabyć Krzysztofory i która ma dalsze plany tyczące się Pałacu Spiskiego.

Prawdą natomiast jest, że ani sami nie mamy takiego zamiaru, ani też nic nam nie jest wiadomem o istnieniu spółki, którąby takie zamiary miała“. Z poważaniem *dr S. Tilles, dr A. Tilles.*

Odnośnie do powyższego sprostowania zamieścimy także ze swej strony wyjaśnienie.

Faktycznie sprawa s p r z e d a ż y K r z y s z t o f o r ó w tak się dzisiaj przedstawia:

Dom, będący własnością p. Waltera, kupił już p. D r o p i o w s k i i złożył tytułem zadatku kwotę 40 tysięcy koron. W myśl warunków kontraktu kupna i sprzedaży p. Dropiowski (którego adwokatem był mec. Tilles) ma z końcem marca złożyć 60.000 k., a przed końcem grudnia br. uiścić całą resztującą kwotę ceny kupna i sprzedaży, która wynosi *jeden milion czterdzieści pięć tysięcy koron*. Zważywszy, że parcela, na której stoją K r z y s z t o f o r y, obejmuje 760 sążni kwadratowych, wartość gmachu wraz z gruntem dochodzi do 1,500.000 kor. — i p. Dropiowski, który kupił tę realność w celach s p e k u l a c y i, ma nadzieję, że uzyska p o ż y c z k ę b a n k o w ą tak w y s o k ą, iż będzie mógł dopełnić warunków kontraktu kupna. Czy się jednak nie zawiedzie, w t e m p y t a n i e — a wówczas niebezpieczeństwo, że dom dostanie się w i n n e ręce, stanie się a k t u a l n e m.

Ruch wyborczy w gminach podmiejskich.

Na Dębnikach.

Agitacya przedwyborcza na dobre się rozpoczęła. Grono obywateli jednak zwróciło się do nas ze skargą na n i e w ł a ś c i w ą, pogróżek używającą, agitacyę ze strony pp. Móla i Chojnackiego.

Na Warszawskiem.

Na zebraniu, zwołanem przez Związek katol. właścicieli realności w dniu 1 marca pod przew. p. Stączka, utworzono komitet wyborczy, złożony z pp. Kobieli, Dynowskiego, Żaka, Janiszewskiego i Brzezińskiego.

Jako kandydaci wystąpili na tem zebraniu obecny radca p. R o m a n o w s k i i inżynier B a r a ń s k i. Obaj kandydaci przedstawili swoje programy. Zgromadzeni oświadczyli się za kandydaturą p. B a r a ń s k i e g o. P. Romanowski jednak podtrzymuje swą kandydaturę, zwołuje ze swej strony wyborców i utworzy s w ó j komitet wyborczy. Walka będzie zacięta.

Na Grzegórzkach.

W fabryce p. M u r a n y i e g o w dniu 1 marca odbyło się zebranie około 30 wyborców pod przew. p. M e r e s i ń s k i e g o. — Jako kandydat zdeklarował się p. M u r a n y i. Kandydaturę jego poparli pp. Garlicki, Kasprzyk, Kowalski i Szybowski, a zebrani oświadczyli się za nią. — Jak widzimy, walka rozegra się tylko między obecnym radcą p. W o ź n i a k o w s k i m, a M u r a n y i m; zwycięstwo p. Mur. uważane jest za pewne.

Wybory do Rady m. Dzisiaj o g. 12 w południe upłynął ostatni termin wnoszenia reklamacyj. Wniesione reklamacye rozpatrzy w przeciągu 8 dni komisya reklamacyjna, wybrana na wczorajszem posiedzeniu Rady m., poczem uwzględnionemi reklamacyami uzupełni się obecne spisy wyborców. Na podstawie poprawionych spisów wygotowane zostaną listy wyborcze. Po sporządzeniu list wygotuje magistrat karty legitymacyjne do głosowania, które osobiście doręczać się będzie wyborcom 8 dni przed ogłoszeniem wyborów. Jak słychać, wybory odbędą się z końcem bm.

Restauracya wieży maryackiej. Prezydyum miasta Krakowa uzyskawszy już poprzednio subwencyę 70.000 koron od Sejmu krajowego na restauracyę wieży maryackiej otrzymało wczoraj zawiadomienie o przyznaniu takiej samej subwencyi na powyższy cel oraz o asygnowaniu dwóch pierwszych rat. Wobec tego gruntowna restauracya wieży maryackiej rozpocznie się już z wiosną b. r. Będzie to restauracya bardzo gruntowna, zarówno zewnętrzna jak i wewnętrzna. Zarazem przez wymianę konstrukcyi drewnianych na żelazne zabezpieczy się raz na zawsze ten sławny zabytek architektury polskiej przed niebezpieczeństwem pożaru. Restauracya potrwa prawdopodobnie dwa lata, a koszt jej ogólny wyniesie około 180.000 koron. Dodać należy, że górną część wieży odrestaurowała już gmina przed paru laty, kosztem 40.000 koron, chroniąc w ten sposób sławny zabytek od grożącej ruiny. Roboty restauracyjne prowadził wówczas architekt dr Zubrzycki.

Kadencya kwietniowa sędziów przysięgłych rozpocznie się 3 kwietnia rozprawą przeciwko Zofii D u r o w e j o zbrodnię podpalenia. 4, 5 i 6 odbędzie się rozprawa przeciwko Ludwikowi S z a ł o n e k o w i i spóln. o zbrodnię kradzieży. Dalsze rozprawy zostaną rozpisane w tych dniach.

Strażnica policyjna w pałacu bar. Puszeta. Z dniem 1 kwietnia zostaną przeniesione strażnice policyjne przy ulicy Karmelickiej, Felicyanek, Kanoniczej i Radziwiłłowskiej do jednej kasarni policyjnej, która mieścić się będzie w pałacu bar. Puszeta przy ulicy Starowiślnej. Strażnica policyi konnej przy ulicy Smoleńsk pozostanie.

Z Uniwersytetu. Wczoraj ogłoszono w Uniwersytecie Jagiellońskim termin wpisów na letnie półrocze. Wpisy rozpoczną się d. 18 marca i trwać będą do d. 27 marca — Równocześnie wydano zarządzenie, iż każdy zapisujący się, jako słuchacz zwyczajny, obowiązany będzie złożyć, względnie ponowić, wobec dziekana ślubowanie immatrykulacyjne. — Przy wpisie wydawane będą także słuchaczom nowe karty legitymacyjne, opatrzone fotografiami.

Kwestura Uniw. poczyniła już odpowiednie przygotowania do wpisów. W dniu dzisiejszym zgromadziło się wiele młodzieży akademickiej w westibulu Uniw., komentując żywo nowe przepisy przy wpisach, które uważa za bardzo uciążliwe.

Prezydyum miasta ogłosiło w inseratach dziennikarskich konkurs na dzierżawę teatru miejskiego z terminem wnoszenia podań do 22 b. m. Podania wnosić należy na ręce prezydyum miasta.

Wiec publiczny przeciw uroszczeniom deputacyi gal. szynkarzy w Wiedniu odbędzie się (staraniem „Eleuteryi“) w niedzielę 5 marca o godz. 4-tej w sali Klubu pocztowego przy ul. Lubicz 5. Wygłoszone zostaną referaty:

I. dra Stanisława P o ź n i a k a p. t. „Alkoholizm a hygiena“;

II. dra Michała D a n i e l a k a p. t. „Nasze ustawodawstwo wobec interesów t. zw. przemysłu szynkarskiego“ i

III. posła na Sejm p. W. W i t o s a p. t. „Stosunek polskiego społeczeństwa, a zwłaszcza ludu, do uroszczeń szynkarzy żydowskich“.

Plenarne posiedzenie Izby handl. przem. odbędzie się 7 b. m. o godz. 4 pop. w sali obrad Izby.

Pierwsze walne zgrom. „Tow. składu artykułów spożywczych funkcyonaryuszy kolei państwowych“ odbędzie się 4 b. m. o g. 7 w lokalu Związku kolejarzy „Samopomoc“, ul. Floryańska 1. 32.

Związek inżynierów kol. Krak. oddział Związku inż. kol. odbył onegdaj walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru wydziału na rok bieżący. Wydział ukonstytuował się w następujący sposób: prezes inż. Z. Maywalt, wicepr. J. Peltz, sekr. J. Hossek, skarbnik F. Marie, wydziałowi: F. Bitschan, W. Winkler i S. Szurek; zastępcy wydziałowych: E. Bielański, K. Ciechanowski i F. Poss. Do komisyi kontrolującej zostali wybrani: S. Howorka i E. Uderski.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę dn. 4 bm. pierwszy kabaret w tym sezonie, złożony wyłącznie z utworów oryginalnych. Przez scenę przesuną się znane

typy krakowskie, jak: policyant, woźnica z Pogotowia, Icek Schmelkes, specyalista od starej garderoby, posłaniec, rybak z nad Wisły, emeryt, Aron Gajer, dr wszech nauk geograficznych, andrus, dzieci krakowskie, sufrażystka i w. i. Prócz tego wystąpi dziesięcioletni artysta, oraz jedna z powszechnie znanych śpiewaczek estradowych.

Miejsca przy stolikach zamawiać można u gospodarza Resursy w godzinach wieczornych. — Galerya otwarta. Muzyka 13 p. p.

Mianowania profesorów. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał nadzwyczajnym profesorom na Uniwersytecie w Krakowie Drowi Tad. Garbowskiemu i Drowi Wład. Heinrichowi tytuł i charakter profesorów zwyczajnych.

Tow. Techniczne. Dnia 3 b. m., o godz. 7 w. odbędzie się posiedzenie. Na porządku dziennym: Dalszy ciąg dyskusyi „Wnioski komisyi Wielkiego Krakowa“. Goście mile widziani.

Nowa sztuka teatralna. P. St. Turski, autor „Zuchów krowoderskich“ napisał nową sztukę p. t.: „Synowa z suteryn“, którą onegdaj wręczył dyrekcyi teatru ludowego. Nowa sztuka grana będzie w sezonie letnim w teatrze w Parku krakowskim.

Porąbany przez kapitana Sigmunda inkasent gazowni m. Dylewski nie rychło opuści szpital, bo rany na głowie ropieją.

P. Dylewski znany był w mieście ze swej uprzejmości i uchodzi za człowieka bardzo spokojnego usposobienia. Ale także kap. Sigmund ma opinię ludzkiego oficera, który wobec żołnierzy odznacza się łagodnością.

Wobec tego krwawe zajście jest zupełnie zagadkowe — i chyba tłomaczyć je można alkoholicznem podnieceniem.

Wiedeński Bank Związkowy. Z Wiednia donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu Rady administracyjnej wiedeńskiego Banku związkowego przedłożyła dyrekcya bilans za rok 1910, wykazujący zysk brutto koron 24,352·990·68 t. j. o 1,147.000 większy niż w roku poprzednim, czysty zysk 13,446.261 koron 67 hal. — Na wniosek dyrekcyi uchwaliła Rada administracyjna przedłożyć walnemu zgromadzeniu w dniu 4 kwietnia b. r. wniosek o zasilenie funduszu rezerwowego kwotą 540.946 koron, funduszu emerytalnego kwotą 400.000 koron. Wypłatę dywidendy ustalono w kwocie koron 30 (trzydzieści) od akcyi, co równa się 7 i pół procent. — Resztę 1,537.461 koron uchwalono przenieść na rachunek roku przyszłego.

Za podpalenie. Wczoraj po południu skończyła się rozprawa przeciw wyrobnikowi Janowi Szwabowskiemu, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia. Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok skazujący obwinionego na 10 lat więzienia.

Zamach samobójczy. Zatrudniony w jednej z tutejszych aptek pomocnik B. K. zażył wczoraj morfiny, a zaraz potem atropiny. Zawezwane Pogotowie po zastosowaniu środków zaradczych odwiozło go na klinikę chorób wewnętrznych.

Śmierć z zaczadzenia. Z dwu służących, którzy wczoraj w klasztorze Karmelitanek uległ zaczadzeniu, jednego 15-letniego Kazimierza Miksiewicza, zdołano jeszcze przywrócić do przytomności, 21-letni Franciszek Gąska, mimo energicznych środków przytomności nie odzyskał.

Miksiewicza przewieziono na klinikę chorób wewnętrznych, zwłoki Gąski do trupiarni.

Wściekły kot. W Liszkach pojawił się wściekły kot, który pogryzł dziecko jednego z gospodarzy. Żandarm zastrzelił kota, a dziecko odwieziono do Krakowa do zakładu dra Bujwida.

Kradzież w pociągu. Ubiegłej nocy w pociągu, zdążającym z Rzeszowa do Krakowa, okradziono dwóch podróżnych: Kazimierza Matulę i Dawida Marka. — Obu podróżnym skradli nieznani sprawcy kilkadziesiąt koron.

Za kradzież damskiego zegarka z łańcuszkiem aresztowano 11-letniego Maryana Laskę.

Włamanie. Do sklepu Mendla Plesnera przy ul. Krakowskiej l. 7 włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i z kasy wertheimowskiej skradli kilkadziesiąt koron gotówką.

Zbiegła z domu. Z domu krewnych zbiegła onegdaj 15-letnia Bronisława Gołba. Jak przypuszczają krewni, Gołbówna uciekła do Prus. Za zbiegłą rozesłano listy gończe.

Z Podgórza. *Z doli wychodźczej.* Oleksy Łechki, z Jagielnicy, chciał dostać się do Prus na robotę, a nie miał pieniędzy na podróż, zakradł się więc do wozu pociągu towarowego i pozwolił się w nim zamknąć. W ten sposób przyjechał do Podgórza. Tutaj, z niewiadomego powodu, zrezygnował z dalszej podróży i począł gwałtownie pukać we drzwi wagonu, prosząc, by go wypuszczono. Policya jednak zamknęła go, tym razem w aresztach.

Z kroniki żałobnej.

Stanisław Bilwin, radca dworu, dyrektor okręgu skarbowego w Krakowie, zmarł 2 b. m., przeżywszy lat 55. Do Krakowa przyszedł niedawno ze Lwowa, gdzie zaznaczył wybitnie swoją działalność, jako urzędnik i obywatel, oraz radny m. Lwowa. W Krakowie mimo krótkiego urzędowania zyskał sobie również powszechne uznanie.

* * *

Pogrzeb ś. p. Ewy z Karśnickich Maćkowskiej, żony znanego publicysty i współredaktora „Nowej Reformy“, odbędzie się w sobotę o g. 3-ciej z kościoła św. Łazarza. Ś. p. Ewa Maćkowska, o której śmierci wczoraj donieśliśmy, była córką zasłużonego profesora i odznaczała się wielkiemi zaletami serca i umysłu; ciężka choroba od długiego czasu trzymała ją na łożu boleści. Do ciężko dotkniętego męża nadchodzą liczne wyrazy współczucia.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządził w lutym br. 25 wykładów w sali Muzeum techniczno-przemysłowego z ogólną frekwencyą 2001 osób. W innych salach odbyło się 31 wykładów. Prócz tego urządzone było staraniem Uniw. ludowego zwiedzenie Muzeum Czapskich oraz Muzeum etnograficznego. Z czytelń korzystało 1382 czytelników, w bibliotece wypożyczono 3425 tomów 2945 czytelnikom.

Program wykładów od dn. 1-go marca do dn. 1-go kwietnia:

1) „Ziemie polskie“ (2 wykłady z obr. świetlnymi z cyklu: „O ziemiach polskich“) 1 marca, środa: „Geograficzne stanowisko Polski“; 2 marca, czwartek: „Płaskowyż Podolski i wyżyna Małopolska“, wykładający dr Jerzy Smoleński.

2) „O Bajronie“ (1 wykład z deklamacyą z cyklu: „Wiek XIX.“) 3 marca, piątek, wykładający p. Antoni Woroniecki.

3) „Z dziejów nowszej muzyki“ (2 wykłady) 4-go marca, sobota; 6 marca, poniedziałek, wykładający dr Reiss.

4) „Pan Balcer w Brazylii“ (1 wykład) 5 marca, niedziela, wykładający p. Edward Woroniecki.

5) „O Schillerze“ (1 wykład z deklamacyą z cyklu: „Wiek XIX.“) 7 marca, wtorek, wykładający p. Antoni Woroniecki.

6) „Krajobrazy kresowe w Polsce“, „Krajobrazy pustynne w Polsce“, „Krajobrazy lodowcowe w Polsce“ (3 wykłady z cyklu: „O ziemiach polskich“) 8-go marca, środa; 9 marca, czwartek; 10 marca, piątek, wykładający doc. dr L. Sawicki.

7) „O dżumie“ (1 wykład) 12 marca, niedziela g. 5 popoł., wykładający dr F. Eisenberg.

8) „Energia przyrodnicza a społeczna“ (2 wykłady) 11 marca, sobota; 12 marca, niedziela, wykładający p. Zygmunt Heryng.

9) „Świat drobnoustrojów a człowiek“ (ciąg dalszy, 3 wykłady) 13 marca, poniedziałek; 17 marca, piątek; 19 marca, niedziela, wykładający dr F. Eisenberg.

10) „Praca nad ludem w początkach XIX. w. w Polsce“ (1 wykład) 14 marca, wtorek, wykładająca p. H. Orsza.

11) „O Goethem“ (1 wykład z deklamacyą z cyklu: „Wiek XIX.“) 15 marca, środa, wykładający p. Antoni Woroniecki.

12) „O szkle“ (1 wykład) 16 marca, czwartek, wykładający prof. L. Bruner.

13) „Historya komuny paryskiej“ (2 wykł.) 18-go marca, sobota; 20 marca, poniedziałek, wykładający dr F. Perl.

14) „O sztuce niecenia ognia“ (2 wykłady) 21-go marca, wtorek; 22 marca, środa, wykładający prof. L. Bruner.

15) „Z psychologii współczesnej“ (4 wykł.) 23-go marca, czwartek; 27 marca, poniedziałek; 29 marca, środa; 31 marca, piątek, wykładający dr W. Dawid.

16) „Znaczenie energii społecznej w życiu ekonomicznem“ (2 wykłady) 24 marca, piątek; 25 marca, sobota, wykładający p. Zygmunt Heryng.

17) „Pierwiastki mistyczne we współczesnym światopoglądzie społecznym“ (1 wykład) 26 marca, niedziela, wykładający p. Kazimierz Czapiński.

18) „O Asnyku“ (2 wykłady z deklamacyą) 28-go marca, wtorek; 30 marca, czwartek, wykładający dr Stanisław Kot.

Wykłady odbywają się w sali wykładowej Uniw. ludowego (Szewska 16) o g. 7 w. Wstęp 10 h., dla członków wolny.

Członkiem Uniw. ludowego może być każdy. Członkowie płacą 4 kor. rocznie w ratach kwartalnych i korzystają ze zniżek na kursach wieczornych, w bibliotece i czytelni i z wolnego wstępu na wykłady.

Rada m. Krakowa.

Na wczorajszem posiedzeniu pod przew. prez. Leo (po interpelacyi dra Starzewskiego w sprawie krwawego zajścia na plantach, w którem kap. Sigmund pokaleczył bez powodu fonkcyonaryusza gazowni p. Dylewskiego) Rada uchwaliła budowę domu administracyjnego dla zarządu wodociągów kosztem 263.000 k.

Następnie odbyła się ożywiona dyskusya nad sprawozdaniem delegata Rady m. do **Rady szkolnej p. Konopińskiego**, którego niedawno ogłoszona broszura, pełna trafnych krytycznych uwag o naszem szkolnictwie i świadcząca o niezależności obywatelskiej, silne wywarła wrażenie i zdobyła sobie niemałe uznanie.

W dyskusyi zabierali głos r. Bandrowski, Ponikło, Maciołowski, Turski, Bujwid, Nowak (który ostro krytykował biurokratyzm i „politykę“ Rady szkolnej), Kosobucki, ks. Krupiński i Wasung. — R. Konopiński odpowiadał mowcom.

Rada uchwaliła **jednomyślnie ponowny wybór r. Konopińskiego delegatem.** Prezydent i radcy złożyli mu życzenia w uznaniu jego owocnej obywatelskiej działalności.

Z sali sądowej.

Michał Ćwik i Władysław Wodecki, osławieni złodzieje i awanturnicy podgórscy przed sądem.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj, na dwa dni rozpisana, rozprawa przeciw 22-letniemu Michałowi Ćwikowi i 33-letniemu Wład. Wodeckiemu, o zbrodnię nałogowej kradzieży i gwałtu publicznego. Oskarżeni, karani kilkakrotnie za rozmaite zbrodnie, dopuścili się w grudniu ub. r. kilku kradzieży z włamaniem. Kradzieży tych dokonali z nadzwyczajną bezczelnością i sprytem.

Zwyczajnie wieczorem, gdy domowników nie było w domu, wkradali się do mieszkań, w których spodziewali się bogatego łupu, wyłamywali zamki i kradli tylko to, co przedstawiało większą wartość. Dla ostrożności przyprawiali sobie brodę i wąsy. Głównym punktem operacyjnym były dla nich Wadowice, gdzie z mieszkań pp. Rembaczowej, Jędrzejowskiego, Kulowej, Dattnera oraz w lokalu Zarządu izrael. skradli biżuteryi i gotówki ogólnej wartości przeszło 438 kor. Ponadto obwinieni włamali się 4 grudnia do biur komisaryatu m. w Dębnikach i zabrali stamtąd zegar ścienny, kilka książek i inne drobne przedmioty wartości 46 kor. wreszcie 11 grudnia skradli p. A. Rubinsteinowej w Podgórzu po wyłamaniu zamku w szafie kasetkę z biżuteryami i gotówką, wartości 1014 kor.

Zarówno kradzieże te, jakich się Ćwik dopuścił do spółki z Wodeckim, oraz terror, jaki szerzył wśród podmiejskiej ludności, skłoniły policyę do jak najenergiczniejszej akcyi celem wyśledzenia i schwytania niebezpiecznych zbrodniarzy. W dniu 17 grudnia z. r. schwytała wreszcie policya m. Podgórza przy użyciu znaczniejszej siły niebezpiecznych zbrodniarzy w domu p. Barnachowej. Widząc zbliżającą się policyę Ćwik schował się pod pierzynę, Wodecki zaś wlazł pod łóżko.

Wodecki dał się zupełnie spokojnie odprowadzić do aresztów, natomiast Ćwik stawił gwałtowny opór, dlatego też prócz zarzuconych zbrodni odpowiada dzisiaj za zbrodnię gwałtu publicznego. Ponadto Ćwik oskarżony jest jeszcze o kilka drobniejszych występków i przekroczeń.

Rozprawie przewodniczy r. Trzaskowski, oskarża prok. Lang, broni Ćwika adw. dr Zakrzewski, Wodecki,ego broni dr Dobrzański.

Ćwik tęgi mężczyzna, ogolony na sposób angielski, odziany w ubranie więzienne, do winy się nie poczuwa, tłumacząc się, że poczawszy od grudnia siedział zawsze w domu, że nigdzie nie wychodził. Przeciwnie miał jak najsilniejsze postanowienie poprawić się i zacząć nowe życie; w tym celu starał się nawet o przyjęcie do wojska. Całą winę ponosi tylko policya, która najniesłuszniej prześladowała go, śledząc go nieustannie i nie pozwalając mu uczciwie zarabiać.

Wodecki, blondyn o małym wąsiku, szarmancko podkręconym, ubrany w ciemne zniszczone marynarkowe ubranie do winy się również nie poczuwa. Z Ćwikiem w krytycznym czasie w Wadowicach nie był; bawił tam jedynie krótki czas, odsiadując karę w areszcie.

Wczorajsza rozprawa przeciwko Janowi Szwabowskiemu, który z zemsty podpalił 14 grudnia z. r. w Radziszowie dom J. Kani, zakończyła się wyrokiem, skazującym go na 10 lat więzienia.

O grę hazardową w „buki“.

Dzisiaj przed sędzią powiatowym p. Chrząszczewskim odbyła się rozprawa o hazardowną grę w t. z. „buki“ uprawianą według relacyi policyi w restauracyi hotelu „Royal“. Jako oskarżeni stanęli przed sądem pp.: Michał Landes, Dawid Adler, Salomon Wetzstein, Józef Löv, Leon Fischhab, Edward Verschleiser, Salomon Goldman i Józef Machauf. Oskarżeni do winy się nie poczuwałą tłómacząc się, że grę w domino zwaną „buki“ nie traktowali jako grę hazardową, lecz jako zwyczajną dozwoloną grę dla rozrywki. Z powodu niestawienia się głównych świadków, rozprawę odroczono.

Telegramy „Nowin“.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. Prezydent Pattai zwołał **posiedzenie Izby posłów** na 8 b. m. na godzinę 11 przed południem.

Komisya budżetowa Izby posłów zwołana została na posiedzenie na 8 b. m. Jak słychać, rząd ma zamiar przedłożyć 3-miesięczne prowizoryum budżetowe, obawiając się, że normalny budżet nie będzie do końca marca uchwalony.

Delegacye.

Budapeszt. Wczoraj w delegacyi austr. toczyła się żywa dyskusya w sprawie wydalań Czechów z Prus. Minist. Aehrenthal udzielił wyjaśnień. Czescy delegaci Klofacz i Kramarz wystąpili bardzo energicznie, żądając represyj. Poparł Czechów del. dr Kozłowski.

Z kolei **kredyty wojskowe uchwalono.**

Wicepr. delegacyi wybrano dra Petelentza (dr Kozłowski musiał z godności tej zrezygnować, jako referent spraw wojskowych).

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

60 (Ciąg dalszy).

A przecież w pokoju oprócz Katarzyny i Montecuculi'ego nie było nikogo. Nie, to nie był tak zwany głos sumienia, lecz naprawdę głos ludzki. Jakaś istota niewidzialna była tu i zawołała. Głos był czysty, wyraźny, dobitny — to nie złudzenie!

Jednak Katarzyna widocznie go nie słyszała, bo nawet nie drgnęła. Montecuculi też nie słyszał, bo wracał spokojnie do księcia.

— A więc tylko ja jeden słyszałem? — myślał Henryk. — Niedorzeczna chimera, dyabelskie złudzenie! Jakże to? Franciszek ma panować, a ja mam być jego wasalem! Sługą! Nie, do licha! O, onby się nie wahał, aby się mnie pozbyć! A więc niech umiera, jeżeli tylko od mego słowa śmierć jego zależy! A zresztą, jeżeli to zbrodnia, jeżeli *Przeznaczenie* napiętnowało czoła potomkom Valois, sam dźwigać będę ten ciężar i walczyć będę z wyrzutami sumienia, ja...

— Kain! — zawołał ten sam głos nieznany, ale już jakby zasłonięty, przyciszony, z oddali.

— Niech będzie! — zgrzytnął Henryk przez zęby. — Kain to mój tytuł! Panie — rzekł wyniośle do Montecuculi'ego, szczękając zębami — czyś czytał książkę, którą ci wczoraj wręczono?

— Czytałem, wasza wysokość... na stronnicy oznaczonej czerwonym krzyżem...

I Montecuculi otarł czoło z potu.

— Czyś przygotował... z przepisu... napój?

— Tak, wasza wysokość!

— I czyś zdecydowany podać go do picia... osobie... co wiesz?

— Tak, wasza wysokość, pod warunkiem, jaki mi przyrzeczono spełnić.

— Tak, wiem: jeżeli cię posądzą, obronię. Następnie zostaniesz wielkim podczaszym króla Francyi. Czy tak?

Montecuculi skłonił się. Osłabł tak, że ledwie się trzymał na nogach.

Katarzyna była niewzruszoną. Nagle twarz Henryka zmieniła się w mgnieniu oka. Nadstawił ucha... Czego słuchał?... Całą siłą woli zebrał resztę energii i rzekł:

— Więc, mój panie, do dzieła!...

— Kain! — powtórzył po raz trzeci ten sam głos, ale tak słaby, tak cichy, jakby to już było ostatnie tchnienie konania.

— No, teraz — powiedziała Katarzyna tonem zadowolonym i swobodnym — możesz spać spokojnie. Dobranoc, wasza wysokość!

Kiedy Henryk odwrócił głowę, już Katarzyny nie było w pokoju. Montecuculi też już był wyszedł. Strach ogarnął księcia. Chciał zawołać na Montecuculi'ego, aby wrócił, lecz nie mógł głosu wydobyć. Chciał się nań rzucić, schwycić go za gardło i krzyczeć: Nie zabijaj mego brata!... Lecz zdawało mu się, że nogi przywarły do podłogi — ruszyć się nie mógł. Wtedy głos wołający Kain, jeszcze raz dał się słyszeć. Zdawał się powracać z oddali. Im był bliżej, tem stawał się potężniejszym. Nareszcie wpadł do pokoju, niby piorun z rozwścieklonego nieba:

— Kain! Kain! Kain!...

Potem jeszcze jakieś inne głosy złączyły się z tamtym i krzyczały:

— Kain!

Potem zabrzmiały dzwony... i powstał straszny zamęt, hałas, piekielne okrzyki, że zdawały się druzgotać mury pałacu...

Henryk, zdobywszy się na straszny wysiłek, nareszcie zdołał ruszyć się z miejsca, lecz zaledwie doszedł do łóżka, padł nań nieprzytomny...

* * *

Montecuculi tymczasem wchodził do pokoju Delfina Franciszka. Na srebrnej tacy przynosił kryształową misternie rzeźbioną czarę.

Książę siedział przy stole z głową opartą na ręku.

— Chwała Bogu, żeś przyszedł — powiedział — umieram z pragnienia.

— To z gorączki, wasza wysokość — wyszeptał Montecuculi.

Franciszek schwycił czarę, pytając:

— Wszak to jest napój orzeźwiający, jaki mi co wieczór przynosisz?

— Tak, ten sam — wybełkotał Montecuculi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Znakomite 81

kazania Pasyjne

Ks. Tomasza Grodzickiego

zawierają **4 seryje**: 1) O boleściach Pana Jezusa; 2) Chrystus cierpiący za grzechy (7 grzechów głównych); 3) Chrystus cierpiący nauczyciel i przykład cnót; 4) O siedmiu słowach konającego Zbawiciela. **Przegląd kościelny** pisze o nich „Są to kazania jednego z najlepszych kaznodziejów naszych, treści obfitej i poważnej, z rozkładem jasnym, językiem czystym, pełne nauk i życia, z dykcyą wzniosłą i do głębi przenikającą. **Cena K. 3·60.**

Wydawnictwo

Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

9, plac Maryacki, Telefon 1308.

Drobne ogłoszenia

po 6 hal. od wyrazu, minimum 90 hal.

Poszukiwane:

Handel korzenny Jana Kolasy w Dębnikach przyjmie (396)

ucznia do praktyki.

Uczeń z lepszego domu do praktyki oraz **Panna** do ekspedycyi sklepowej znajdą umieszczenie. 399

W. NOWAK, cukiernia Bochnia.

Mieszkania o 5—7 pok. na part. lub I pię. od 1.IV. 911, poszukuje prof. Rakowicz Karmelicka 62 I 1. 416

Do sprzedania:

Sklep korzenny, rentowny, na przedmieściu, z pokojem i kuchnią do sprzedania za 400 K. Adres poda portyer Kraków, ulica Wolska 9. 401

Do sprzedania stary kamień pod budowę. Wiadomość przy kościele św. Anny. 402

Sklep

dobrze prosperujący z naftą w bardzo dobrem miejscu w Krakowie jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość u stróża ul. Straszewskiego Nr. 11. 415

Miód! 412 Miód!

patoka pod gwarancyą czysty i naturalny z kwiatów. 10 funtowe blaszanki dostarcza po K. 5·90 opłatnie za zaliczką **S. Mandel, Skałat 22.**

Pistolet

404

Nowość



Cena . . . . K 1·20

50 sztuk naboi . . . . K 1·40

Nabity specyalnym korkiem wydaje bardzo silny huk. Doskonała zabawka do odstraszania.

Wyłączna sprzedaż

Reim i Spółka

Kraków, Rynek główny 37

Spieszcie się

przed zakupnem artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju zażądać mój główny katalog z przeszło 3000 rycin, który każdemu darmo i opłatnie wysyła

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brux **Nr. 2854** (Czechy). 208

Dębowy

materyał tarty, dymenzyjny, dostarcza na zamówienie **tartak parowy XX. Sanguszków** Tarnów-Dworzec. 882

Mięso! Mięso!

codzień świeże: 10 funtowe paczki pocztowe I-szej jakości zadniego grubego mięsa wołowego albo cielęcego z dyszka dostarcza po K. 5 opłatnie za zaliczką 410

Józef Mager Skałat Nr. 20.

Darmo 209

opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog zawierający przeszło 3000 wzorów przedmiotów do użytku i różnorakich podarków.

c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2862 (Czechy).

Wysoki zarobek

uzyskają osoby energiczne przez sprzedaż artykułu do codziennego domowego użytku. Kapitał i lokal zbyteczne. Wiadomość pod „Peralia", Kraków, ul. Lubomirskich 45, parter. Osobiste zgłoszenia od 3 do 5 popołudniu. 417

BROŃ 197

najstaranniej ostrzelana, zaopatrzona państwowym stemplem ostrzelania, najlepszej jakości, w najdokładniejszym wykonaniu, z gwarancyą, że będzie doskonale funkcyonować, wysyła c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD, w Brüx Nro 2841 (Czechy).**

Rewolwer K. 5·50, 7·50, pistolet K. 2·—, 2·70. Katalog główny z 3000 wzorów wysyła na żądanie darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Miód! Miód!

patoka pod gwarancyą prawdziwy i czysty, złoto-żółty. 10 funtowe blaszanki dostarcza po K. 5·90 opłatnie za zaliczką **S. Ellenberg Skałat Nr. 30.** 411



Potrawy mleczne, chleb, ciastka, owoce i mleko

oto środki spożywcze, zapomocą których delikatnym dzieciom zapewnić można silny rozwój organizmu. Mięso i skomplikowane potrawy nie mają dla dziecinnego organizmu tej wartości, jaką się im mylnie przypisuje. Należy dawać dzieciom codziennie pudding **z mączki pudding Dra Oetkera za 12 h.** mleka i cukru, z sokiem owocowym lub owocami, lub **ciastka z Dra Oetkera mączką do pieczywa** osiągnąć można zdumiewające rezultaty. **Preparatów Dra Oetkera** nabyć można wszędzie wraz z przepisami użycia. Odnośne broszury przesyła darmo 26 i opłatnie

Dr. A. OETKER, Baden-Wien.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" z watą „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku **„WATA SALVESOL"**

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palacy tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 3 kor. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 46

L. 164/1911
Prez.

Konkurs 413

na

dzierżawę teatru miejskiego w Krakowie

Gmina stoł. król. miasta Krakowa ogłasza niniejszem konkurs na dzierżawę teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego w Krakowie t. j. na dzierżawę **budynku teatralnego z całem urządzeniem i wszystkiemi przynależnościami**, tudzież **prawa wykonywania koncesyi i na urządzenie i prowadzenie stałego teatru** w Krakowie na przeciąg **lat 4, względnie 6**, począwszy od d. 1 sierpnia 1911 do 31 lipca 1915 z ewentualnem przedłużeziem na tych samych warunkach na dalsze dwa lata, tj. do 31 lipca 1917.

Podstawę umowy o dzierżawę teatru miejskiego stanowi projekt kontraktu dzierżawnego, uchwalony przez Radę miasta na posiedzeniu w dniu 1 marca 1911.

Projekt ten zgłaszającym się wydaje Sekretaryat Prezydyalny Magistratu (gmach Magistratu I. piętro) codziennie od godziny 9 rano do 1 w południe, względnie na żądanie odwrotną pocztą wysyła.

W wykonaniu powyższej uchwały Rady miejskiej zapraszam pragnących się ubiegać o dzierżawę teatru krakowskiego, aby zgłoszenia swe wnieśli na piśmie do Prezydyum miasta najpóźniej do 20 marca 1911.

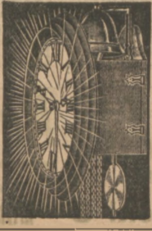
Kraków, d. 2 marca 1911. **LEO.**

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Budzik o głosie dzwonu wieżowego



I. jakości, przyrząd bijący pół i całe godziny, który się co 30 godzin naciąga i budzik o donośnym głosie, rama okrągła, gładko polerowana o średnicy 30 cm., tarcza oszklona, kompletny z 3 złoconymi ciężarkami, z 3-letnią pisemną gwarancyą

tylko K. 6·60 tylko

z tarczą, która w nocy świeci K. 7·20. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Wysyła za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Pierwsza fabryka zegarów 217

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca **w Brüx, Nr. 2807 (Czechy).**

Katalog główny z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Kule i kręgle

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej 405



Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco

Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37

Towary lniane i bawełniane 216

po najtańszych cenach najodpowiedniejsze na podarki okolicznościowe. Nr. B 14. **Konrad-Webe** trwałe z grubej przędzy płótno domowe 74 76 cm. szerokie ½ sztuki 11½ m. długości **K. 6·50.** Cała sztuka, 23 m. długa **K. 12·50.** Szersze weby w lepszych jakościach, sztuki 23 metrowe po **K. 13·50, 14·50, 16·50.** Nr. S. 1. **Szyrting** z średnio grubej przędzy 84 cm. szeroki, sztuka 20 m. długości **K. 12·—.** Tenże w lepszych jakościach **K. 15·50, 17·—.** Nr. C 5. Szyfon średnio gruby 82 cm. szeroki, sztuka 20 m. długa **K. 12·50,** w lepszej jakości **K. 14·50, 16·50.** Nr. B 81. **Najtańsze materye z przędzy na poszwy,** w praniu nie zmieniające barwy (Kanafas), czerwono, niebiesko lub liliowo prążkowane 74/76 cm. szerokie, sztuka 23 m. długości **K. 10·50,** ½ sztuki 11½ m. długości **K. 5·50.** Nr. J. 22. Inlet nie blaknący i gęsty, czerwony albo niebieski 78 cm. szeroki, sztuka 23 m. długa **K. 12·50,** pół sztuki 11½ m. długości **K. 7·—.** **Grube prześcieradła ręcznego wyrobu,** 140/200 cm., ½ tuzina **K. 16·—,** sztuka **K. 3·20.** Chusteczki do nosa białe, kolorowe kratkowane tuzin po **K. 1·80, 2·—, 2·50, 3·—, 3·80** w największym wyborze w moim katalogu głównym. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.**



Wysyłkę uskutecznia za zaliczką **c. i k. nadworny dostawca**

JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2837 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Ważne dla Kawiarń, Restauracyi i utrzymujących bilardy Ważne

K. VOIGT

DAWNIEJ H. SOCZEK 409

W KRAKOWIE

ul. Mikołajska 20

Jedna jedyna pracownia **Kul nowych bilardowych** z kości słoniowej w najlepszym gatunku, tańszych od wiedeńskich o 10%. Kula z kości słoniowej nowa, mająca 62 mm. średnicy **38 kor.**, 60 mm. średnicy **32 kor.**, 58 mm. średnicy **27 kor.** Posiada na składzie także wielki wybór cygarniczek bursztynowych, perłowych, piankowych, cybuchów z bursztynami, fajek piankowych i drewnianych, stambułki prawdziwe tureckie, cwikiery, okulary, lornetki teatralne i polowe, barometry, termometry, wachlarze z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu i domina.

Przyjmuje wszelkie reperacye.

Skład kręgli i kul do tychże z drzewa „lignum sanctum". Kupuje i sprzedaje stare kule bilardowe i przyjmuje Bille do przetoczenia.

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

NAPRAWĘ MASZYN DO SZYCIA

uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie 204

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Najstarszy i największy skład maszyn do szycia.

KRAKÓW, SZPITALNA L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego).

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Imitowany smyrneński

Dywan ścienny



Nr. 2097 pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny jelenia, łabędzia, lisa, para papug, karzełka, tygrysa, kozic, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K. 5·60. Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki 180 cm. długi tylko K. 4·80. Bogaty wybór garniturów stołowych i kap na łóżka, koców flanelowych, kołder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłan. należytości. C. k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom eksportowy w Brüx Nr. 2834. (Czechy). Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 127

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW

UL. DŁUGA L. 12.- FLORYAŃSKA 2.

PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

ZEGAR PENDUŁOWY Z BUDZIKIEM



Nr. 4482/W do naciągania co 30 godzin, sprężynowy, wybijający pół- i całe godziny, w ładnie politurowanej szafce z drzewa orzechowego, białą tarczą 71 cm. długi i ze wskazówką do nastawiania budzika

tylko K. 12·20

Nr. 4485/W takiżsam wykwintniej wykończony w matowej szafce z drzewa orzechowego K. 13·20. **Trzechletnia gwarancya na piśmie. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłki uskutecznia za zaliczką **pierwsza fabryka zegarów** 220

Jana Konrada c. i k. nadwornego dostawcy, w Brüx 2810 (Czechy).

Na żądanie wysyłam każdemu darmo i opłatnie mój bogato illustrowany przeszło 3000 rycin zawierający katalog główny.

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA pro ČECHY a MORAVU v PRAZE

BANK PRZEMYSŁOWY dla CZECH i MORAWII w PRADZE

FILIE: w Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilźnie, Igławie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Mor. Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu.

ROK ZAŁOŻENIA 1868. 13

Wpłacony kapitał akcyjny: 60,000.000 K.

Stan wkładek na książeczki wkładkowe z końcem lutego r. b.

Fundusze rezerwowe i ubezpieczające około 16,000.000 K.

K 117,457.582.68

Filia w Krakowie, Rynek główny 17., przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po 4%, **wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K. 5000,** większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych. Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie. ul. Gołębia 4.